

Michał
Napora

Archiwa
Kaszy

Michał Napora

Archiwa Akaszy

Tom I

© Copyright by Michał Napora & e-bookowo 2019

Korekta: Katarzyna Krzan

Projekt okładki: e-bookowo

Fotografia na okładce: Image by Karen Arnold from Pixabay

ISBN e-book 978-83-8166-037-2

Wydawca: Wydawnictwo internetowe e-bookowo

www.e-bookowo.pl

Kontakt: wydawnictwo@e-bookowo.pl

Wszelkie prawa zastrzeżone.

Kopiowanie, rozpowszechnianie części lub całości

bez zgody wydawcy zabronione

Wydanie I 2019

Marcus siedział na marmurowych schodach w Bibliotece Wieczności i zastanawiał się nad zbiegiem okoliczności, który sprawił, że został on pomocnikiem bibliotekarza. Pomieszczenie, w którym przebywał, robiło wizualnie ogromne wrażenie: ośmiokątny pokój, którego każda ze ścian była olbrzymią półką biblioteczną wypełnioną tomami i zwojami. Gdyby spojrzeć w górę, natychmiast dostawało się zawrotów głowy, gdyż sala wydawała się wznosić w nieskończoność, daleko w górze, zamiast sufitu, widać było fragment rozgwieżdżonego nieba z konstelacjami i galaktykami. W powietrzu wokół Marcusa unosiły się setki lewitujących świec, które oświetlały pomieszczenie równie dobrze, jak gdyby było w nim światło elektryczne. Od czasu do czasu przeleciała koło niego jakaś książka, poruszająca okładką, jak ptak machający skrzydłami. Na środku głównej sali Biblioteki znajdowało się podwyższenie, na którym spoczywał pozłocany pulpit. Marcus siedział na stopniach prowadzących do tego pulpitu. Cała Biblioteka robiła niesamowite wrażenie swoim przepychem i bogactwem dekoracji. Był to najpiękniejszy ze światów, do którego Marcus trafił w swoim życiu. Czy może raczej w swojej śmierci, gdyż od jakiegoś czasu

był on martwy. Miał krótką chwilę odpoczynku od swoich obowiązków, gdyż jego pracodawca i zarazem główny bibliotekarz, anioł Safraniel, odleciał gdzieś na swoich zwiewnych skrzydłach. Wykorzystując chwilę na złapanie oddechu, Marcus zastanawiał się w jaki sposób znalazł się w tym miejscu. Powrócił myślami do chwili swojej śmierci, czy może raczej do chwili tuż po swojej śmierci.

Ciemność. To pierwsze wrażenie jakie dotarło do jego zmysłów. Uczucie bycia otoczonym przez doskonałą, nieprzeniknioną ciemność. To nie to samo, co widzieć ciemność nocy, albo zdawać sobie sprawę z tego, że ma się zamknięte oczy. Ciemność, która go otulała, była absolutnie doskonała. Była to ciemność równa tej przed powstaniem wszechświata. Kolejnym wrażeniem, które do niego dotarło, było uczucie opadania. Nie szybkiego, jak przy spadaniu z wysokości, ale powolnego opadania na dno morza. Tonął w ciemności. *Marcus*. Pierwsza myśl, która rozjaśniła otaczający go mrok. *Co to takiego? Ach tak, to moje imię. Marcus, tak się nazywam, tym jestem*. Gdy to sobie uświadomił, otaczający go mrok zrzędł, jakby się cofnął pod wpływem myśli. Teraz dookoła niego było więcej szarości. Nie wiedział, od jak dawna już tak spada w otchłań, mogła to być sekunda, a mogły to być lata. Czas w tym miejscu nie istniał. Po chwili, która mogła być wiecznością, w otaczającej go szarości zaczął się formować jakiś kształt. Początkowo był to tylko cień, widziany jakby kątem oka, po chwili jednak zaczął nabierać wyrazistości. Jako

pierwsze wyłoniły się olbrzymie czarne skrzydła, które jakby zakryły cały świat. Skrzydła należały do mrocznej postaci, noszącej długi ciemny płaszcz i mającej twarz zakrytą kapturem. Marcus natychmiast zrozumiał, że patrzy na Śmierć. *A więc to się stało, umarłem.* –pomyślał. *A teraz przyszedłeś po mnie?* Nie widział twarzy, ani oczu zakapturzonej postaci, ale wydawało mu się, że ta się w niego wpatruje. Wydawało mu się, że jego dusza jest rozbierana na kawałki, a każdy jej fragment osądzany i poddawany ocenie. Trwało to bardzo długo, wydawało się mu, że prawie nieskończoność. W końcu czarnoskrzydły poruszył się, a napięcie, które Marcus odczuwał, zelżało. Gdyby mógł, to odetchnąłby z ulgą. Ubrana na ciemno postać wyciągnęła dłoń przed siebie, a po chwili zmaterializował się w niej miecz. Było to proste ostrze, bez żadnych ozdób, wyglądało trochę jak miecze używane przez rzymskich legionistów. Marcus przestraszył się, że zakapturzony anioł chce go tym mieczem uderzyć. Na szczęście nie zrobił tego, tylko wyciągnął dłoń przed siebie, jakby dawał mu miecz. *Mam go wziąć?* – zapytał w myślach Marcus. Być może tylko mu się przywidziało, ale zdawało się, że anioł śmierci skinął głową na tak. Udręczony człowiek całym wysiłkiem woli spróbował sięgnąć po ofiarowywaną mu broń. W momencie, w którym chwycił za trzon rękojeści, wszystko znów okryła ciemność.

SPIS TREŚCI

Część I Labirynt Wspomnień	7
Część II Serce z kryształu	93
Epilog	202



Michał Naporę – licencjat dziennikarstwa i komunikacji społecznej, specjalizacja projektowanie komunikacji i wizerunku instytucji, na Uniwersytecie Wrocławskim. W roku 2014 obronił pracę licencjacką o kognitywnym wizerunku gier komputerowych. Autor opowiadania fantasy „Yōkai” i artykułu o bractwach rycerskich „Żywot najemnika. Praktyczna lekcja historii”. Pierwsze doświadczenie zawodowe zdobył na praktykach w magazynie „CD-Action” i miesięczniku „Jasne, że Częstochowa”. Interesuje się grami komputerowymi i nowymi technologiami.